Nr. 95. Kraków, czwartek 1 kwietnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 al. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **kwiecień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Rada szkolna krajowa pod komendą jezuitów.

Klerykalny przymus sumienia.

Od czasu, gdy kierownictwo Rady szkolnej krajowej dostało się w ręce p. Dembowskiego, widać w postępowaniu tej obecnie najwyższej władzy w naszem szkolnictwie wzrastającą ciągle reakcyjność. Protekcyonizm, który już wiele razy piętnowano, przenoszenie niewygodnych nauczycieli z miejsca na miejsce i tym podobne wypróbowane środeczki — oto system p. starosty z Mościsk.

Lecz oto nowy kwiatuszek do tego systemu:

W tych dniach otrzymali nauczyciele ludowi z Krakowa i z okręgu oraz z Podgórza zaproszenie na rekolekcye, urządzone staraniem „Sodalicyi Panów w Krakowie“, pod przewodnictwem „złotoustego“ ks. Bratkowskiego, mające się odbyć w dniach 4, 5, 6, 7 i 8 kwietnia.

Niema w tem nic dziwnego, że jezuici zapuszczają swą wędę na nauczycieli ludowych — to ich proceder — a nauczycielstwo, mające w swem ręku wychowanie młodzieży, to zdobycz łakoma, lecz postać rzeczy zmienia się gruntownie i zaproszenie to nabiera zupełnie innego znaczenia, gdy przeczytamy znajdującą się u spodu uwagę, która brzmi: „P. P. Nauczyciele, pragnący wziąć udział w rekolekcyach, zechcą się zgłosić do swych pp. dyrektorów o uzyskanie na poniedziałek i wtorek uwolnienia od nauki szkolnej na mocy Reskryptu Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej, przesłanego Świetnym c. k. Radom szkolnym okręgowym w okręgach: krakowskim miejskim i zamiejskim i podgórskim“.

Jak się z powyższej uwagi pokazuje, nie jest to zaproszenie na rekolekcye, lecz wezwanie, bo przecież chyba każdy zrozumie, że śmiałek, któryby nie prosił o zwolnienie od nauki w tych dwóch dniach, lecz odbywałby naukę z dziećmi, naraziłby się na prześladowanie.

Zresztą i jezuici podobnie zapatrują się na reskrypt Rady szkolnej krajowej, uważając udział w rekolekcyach za przymusowy i zwracają nauczycielom uwagę, na co się narażają w razie niezastosowania się do reskryptu, bo oto, chociaż ów reskrypt wymienili już raz w osobnej drukowanej uwadze, wybili pieczątką na dole fioletową barwą jeszcze raz uroczyście: Reskrypt c. k. Rady szk. kraj. we Lwowie z dnia 17 marca 1909 r. L. 14.386.

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że ta troskliwa opieka Rady szk. kraj. nad zbawieniem dusz nauczycielskich na spółkę z jezuitami wzruszy głęboko całe nauczycielstwo, lecz o wiele więcej zdaje się wzruszyłoby ich polepszenie ich doli, szczególnie zaś nauczycieli tymczasowych, których płaca w dzisiejszych czasach okropnej drożyzny, urąga poprostu wszelkiemu poczuciu ludzkości.

Nie dość, że wskutek świąt przez cały tydzień szkoły będą zamknięte — to jeszcze dwa dni mają być urwane z nauki szkolnej przez przymusowe rekolekcye nauczycieli. Przymusowe — bo reskrypt Rady szkolnej stwarza poprostu kontrolę nad tem, który nauczyciel był na tych rekolekcyach, a który nie był. A przecie każdy nauczyciel mógłby sobie prywatnie, w czasie pozaszkolnym pójść na rekolekcye, nie znajdując się pod kontrolą i przymusem, a zarazem bez szkody dla nauki szkolnej.

Radzimy zatem p. Dembowskiemu, niech zostawi zbawienie duszy osobistym staraniom nauczycielstwa bez pośrednictwa i niech raczej weźmie się do usunięcia rażących nadużyć, jakie się za jego kierownictwa w szkolnictwie zagnieździły.

Niewinni pod szubienicą!

Dnia 17 marca 1906 roku dokonano zbrojnego napadu na szpital w Suwałkach w celu uprowadzenia trzymanego tam chorego więźnia politycznego Hirszmana, któremu groziła gardłowa sprawa w sądzie wojennym. Napad był zorganizowany bardzo sprężyście i udał się bez przelewu krwi. Prócz Hirszmana, zbiegli wtedy ze szpitala trzej jeszcze więźniowie, którzy nic nie wiedzieli o przedsięwzięciu i skorzystali jedynie z niespodzianej dla nich sposobności. Byli to: więzień polityczny, Litwin Mickiewicz, który leżał w jednym pokoju z Hirszmanem, i dwaj aresztanci kryminalni. Tych ostatnich zresztą po kilku dniach znowu ujęto, ale nie mogli oni żadnych wyjaśnień o sprawcach udzielić.

Wszyscy uczestnicy napadu, będący podczas akcyi w maskach, uszli wraz z dwoma uprowadzonymi więźniami politycznymi cało. Dopiero w rok później Mickiewicz był ponownie aresztowany i po skazaniu go (w innej sprawie) na trzy lata twierdzy, wysłany do Suwałk, gdzie go poznano i oskarżono o ucieczkę z więzienia i udział w zbrojnym napadzie na szpital. Mickiewicz wyjaśnił, że napad ów nie mógł być dokonany w celu jego uwolnienia, gdyż pozostawało mu wówczas zaledwie kilka tygodni do odbycia wyroku, i że on wogóle o tem przedsięwzięciu nic nie wiedział.

Wszczynając sprawę przeciw Mickiewiczowi, władze żadnych danych o napadzie i jego sprawcach nie miały. I dopiero w kilka miesięcy później policmajster suwalski rozpoczął ohydną robotę postawienia przed sądem fikcyjnych winowajców.

Rozpoczęła się zwykła teraz w Rosyi procedura śledczo-policyjna. Aresztowano mnóstwo ludzi, których postrachem, biciem, pieniądzmi i wódką zmuszono do złożenia fałszywych zeznań i do nazwania, jako wykonawców uprowadzenia więźniów ze szpitala, tych właśnie osób, które policmajster upatrzył sobie na ofiary.

Jeżeli ktoś z tych przymusowych świadków odmawiał fałszywych zeznań, to się jeszcze bardziej znęcano nad nim, albo z niego właśnie robiono uczestnika zbrojnego napadu.

W ten sposób aresztowano i oskarżono o wspomniany czyn około 25 ludzi (z nich 8 udało się zbiedz), którzy działali rzekomo pod kierunkiem lwowskiego studenta Jaszczołta i wileńskiego szewca Tomaszewskiego. Stają oni prócz tego pod zarzutem należenia do P. P. S. i działania wówczas z ramienia partyi. Jakkolwiek udowodniono świadectwami profesorów lwowskich i kolegów Jaszczołta, że on właśnie w czasie rzeczonego napadu był we Lwowie, a co do Tomaszewskiego, że nie wyjeżdżał wtedy z Wilna — to jednakże oskarżenie nie jest cofnięte.

Wkrótce przed sądem wojennym stanie mnóstwo niewinnych ludzi, których wojenna „sprawiedliwość“ może na długie lata pozbawić wolności, a może i okropniej jeszcze ukarać za czyny niepopełnione.

Skargi, wnoszone przez świadków o wymuszanie na nich zeznań, nie odniosły żadnego skutku. Postanowiliśmy tedy zebrać autentyczne zeznania wielu uczestników tej sprawy — zarówno świadków i oskarżonych — rzucające światło na inkwizycyjną metodę policyi carskiej, w nadziei, że może rozgłos, jaki zyska ta potworność, zapobiedz zdoła urzeczywistnieniu zbrodniczych zamiarów policmajstra suwalskiego i uratuje niewinnie oskarżonych od zasądzenia.

Oto kopie zeznań, przez nas otrzymanych:

Nr 1. Byłem wezwany przez policmajstra m. Suwałk z Kalwaryi nibyto na świadka w sprawie napadu na Metele. Nic nie wiedząc, przyjechałem, a on mi zaczyna mówić o uprowadzeniu więźniów ze szpitala. Były szpicel przy suwalskiej policyi Ruczyński wraz z policmajstrem kazali mi się przyznać i poznać (wskazać) tych ludzi, których mi przedstawili, a których wcale nie znałem. Bity przez policmajstra i strażników w ciągu kilku godzin zostałem zmuszony do mówienia i podpisywania wszystkiego, co mi kazali.

Ze słów Jarmołowicza przez Tomaszewskiego (podpisu niema).

Nr 2. Aresztowano mnie w Petersburgu, skąd zawieziony zostałem do Suwałk. Kiedym przybył, Jarmołowicz miał twarz pokaleczoną i był zapłakany. W celi więziennej policmajster zwrócił się do Jarmołowicza, wskazując na mnie: „Znasz tego człowieka?“ Policmajster trzykrotnie groził Jarmołowiczowi szablą, aż ten wreszcie z płaczem powiedział, że zna, chociaż widział mnie pierwszy raz w życiu.

Rosyjski oryginał własnoręcznie podpisany przez Tomaszewskiego.

Nr 3. Na skutek podejrzeń policmajstra aresztowano mnie. Policmajster zapytał mnie, jak się nazywa przełożona prawosławnej ochronki w Suwałkach i czy chodziłem z polskimi „chłopcami“. Jeżeli tak, to powinienem wiedzieć, kto był w szpitalu. Odpowiedziałem, że nie wiem. Wtedy policmajster przysłał mi pieniądze z żądaniem, bym wskazał te osoby, które on mnie nazwie, ale ja nie chciałem fałszywie zeznawać. „Jeżeli nie zechcesz fałszywie zeznawać — powiedział policmajster — to ja znajdę takich, którzy wskażą ciebie i tych, których ja nazwę“. Odrzekłem: „Jak pan chce, ale ja fałszywie zeznawać nie będę“. Wtedy odprowadzili mnie do więzienia. Przesiedziałem dwa tygodnie. Naraz do kancelaryi więziennej przybył policmajster z jakimś nieznanym mi człowiekiem i kazał mu mnie rozpoznać. Ten powiedział, że ja byłem w szpitalu. Zażądałem od policmajstra, by ów człowiek powiedział, jak ja się nazywam. Ten jednak nie znał mego nazwiska. Policmajster wówczas zwrócił się do mnie: „Sapiegin, przyznaj się do winy“, na co ów człowiek się odezwał: „Tak, to jest Sapiegin“. Obaj oznajmili mi dalej, że wiedzą, iż ja tam nie byłem, ale żądają, bym wskazał na tych, którzy siedzą. Powiedziałem jeszcze raz, że fałszywie nie mogę zeznawać, gdyż będę musiał przysięgać. Tu policmajster uderzył się po kieszeniach i krzyknął: „Wódki! Pij pan wódkę!“ i zmusili mnie do wypicia flaszki wódki. Kiedym wódkę już wypił, policmajster powiedział: „Masz, podpisuj. Jesteś z ochronki suwalskiej i musisz mnie w tem pomódz“. Ja jednak obstawałem przy tem, że fałszywie zeznawać nie będę. Grozili, że mnie zabiją, zamknęli w ustępie i bili za to, żem nie chciał dawać fałszywego świadectwa. Później przyszedł naczelnik (więzienia), groził rózgami i w ten sposób chciał zmusić mnie, bym podpisał (protokół). Nie zgodziłem się. Wtedy zawołali dozorców i kazali odprowadzić mnie do celi. Starszemu strażnikowi kazali poświadczyć, że byłem pijany.

Rosyjski oryginał własnoręcznie podpisany przez Sapiegina (D. c. nast.).

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

Po zgodzie mocarstw.

Interwencya posłów.

Belgrad. Wczoraj odbyli posłowie mocarstw naradę w poselstwie angielskiem dla ustanowienia sposobu jednolitego postępowania.

Gdy o godz. 11¼ przed południem na ulicy ukazało się pięć powozów poselskich, ludzie przystanęli w milczeniu, czując, że to chwila historyczna. Policya, obawiając się demonstracyi, zarządziła środki ostrożności, jednak spokój nigdzie nie został zakłócony.

Powszechnie uderzało, że po zbiorowem oświadczeniu oddalili się trzej posłowie, zaś poseł angielski i rosyjski pozostali jeszcze długo z Milovanoviczem. Następnie odszedł poseł angielski i pozostał sam tylko Sergiejew. Konferencya z Sergiejewem trwała bardzo długo.

Milovanovicz dziękował posłom za interwencyę mocarstw i zapewnił, że nie wątpi, że **skupczyna da zezwolenie na żądaną deklaracyę.**

Przypuszczają, że już we **czwartek** poseł serbski w Wiedniu złoży deklaracyę.

Uchwała rady ministeryalnej.

Belgrad. Wczoraj po południu uchwaliła rada ministrów **zgodzić się na żądania mocarstw.** O tej uchwale zawiadomiony został austro-węgierski poseł hr. Forgach. Rząd dzisiaj przedłoży skupczynie żądanie mocarstw, poczem poleci serbskiemu posłowi w Wiedniu, aby zawiadomił rząd austro węgierski o uchwale rządu serbskiego i wręczył rządowi austro-węgierskiemu oświadczenie rządu serbskiego.

Rozbrojenie armii serbskiej.

Berlin. „Localanzeiger“ donosi z Belgradu: Pogłoski o demobilizacyi serbskiej są nieścisłe. Na razie wstrzymano tylko zwoływanie nowych rezerwistów.

Belgrad. Pod naciskiem ostatnich wydarzeń rozwiązała się „Rada obrony narodowej“.

Po rezygnacyi ks. Jerzego.

Belgrad. Z 14 miast serbskich otrzymał rząd telegramy z żądaniem zwołania wielkiej skupczyny, bo toczą się rzeczy, od których zawisła przyszłość narodu. Depesze oświadczają także, że mała skupczyna nie miała prawa decydować o rezygnacyi królewicza z praw do tronu.

Belgrad. Część prasy usiłuje przedstawić ks. Jerzego jako „ofiarę austryackich intryg“. O morderstwie Kolakovicza nikt już nie mówi, natomiast snują się legendy o dzielności księcia i o tem, jak się go w Wiedniu bano. Książę odjeżdża dopiero po jakimś czasie i ma zabawić dwa lata za granicą.

Belgrad. Mimo urzędowych zaprzeczeń. w całem mieście wiadomo, że toczą się **rokowania między rządem a królem o abdykacyę.** Obok tego bieży agitacya, której celem jest **unia personalna Bułgaryi z Serbią pod królem Ferdynandem.** Mówią, że poza tą agitacyą kryje się poseł rosyjski.

Londyn. W tutejszych poinformowanych kołach wierzą stanowczo w zachwianie się dynastyi Karadżordżewiczów. Anglia z pewnością nie będzie bronić dynastyi, która przy pomocy zbrodni dostała się na tron.

* * *

Dymisya Izwolskiego.

Petersburg. Ustąpienie Izwolskiego jest rzeczą **pewną.** Ogłoszenie dymisyi nastąpi, gdy zapadnie decyzya co do jego następcy.

Jako domniemanych następców wymieniają obecnego pomocnika ministra Czarykowa i ks. Engaliczewa.

* * *

Wekerle o sytuacyi.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odpowiedział prezydent ministrów dr Wekerle na interpelacyę posłów Rakovszky'ego i hr. Bathyany'ego co do polityki zagranicznej. Oświadczył on, że Serbia ma złożyć w Wiedniu następującą deklaracyę:

1) Serbia uznaje, że fakt aneksyi Bośni i Hercegowiny nie dotknął jej praw i **zastosuje się do uchwały mocarstw.**

2) Idąc za radą mocarstw, zaniecha Serbia oporu i protestu, które od jesieni ubiegłego roku podnosiła przeciw aneksyi.

3) Serbia zmodyfikuje swą politykę w sposób umożliwiający pokojowe, sąsiedzkie porozumienie z Austro-Węgrami.

4) Odpowiednio do tego oświadczenia i w duchu swoich pokojowych tendencyj, Serbia rozbroi się i przywróci stan armii, jaki był z wiosną roku 1908.

5) Wkońcu oświadcza Serbia, że rozbroi ochotnicze oddziały powstańcze i wstrzyma utworzenie nieregularnych korpusów na swojem terytoryum.

Sejm przyjął odpowiedź Wekerlego do wiadomości.

* * *

Układy bułgarsko-tureckie.

Zofia. Wraz z Liapczewem wyjechał wczoraj do Konstantynopola Dobrovicz. Koła polityczne sądzą, że Dobrovicz prawdopodobnie porozumie się z kołami Ildizu co do rychłego uznania Bułgaryi królestwem. Według pogłoski, ma być poruszoną także sprawa ewentualnych odwiedzin króla Ferdynanda w Konstantynopolu.

Porażka bałkańska Rosyi, a oderwanie Chełmszczyzny.

Gdy Dmowski „bez zastrzeżeń“ — wśród libacyj w Pradze — inaugurował „kurs neosłowiański“, uderzała prasa „narodowa“ w surmy tryumfalne, że oto kładzie się kamień węgielny pod twierdzę, która poskromi butę germańską, a równocześnie zapowiadała, że przecież przy pielęgnowaniu braterstwa nastąpi poprawa stosunków polsko rosyjskich... Durzono w ten sposób łatwowiernych, ażeby tylko osłabić w nich instynktowny niesmak do bratania się z czarnosecinną zgrają... I oto doczekano się pokwitowania tych umizgów. Doczekano się z ust ministra Szczegłowito wa pod adresem Polaków nazwy śmieci, któ rymi sądownictwa rosyjskiego zanieczyszczać nie można i tę obelgę zniesiono spokojnie. Teraz Stołypin, protektor zjazdu praskiego, przyspiesza sprawę projektu oderwania od Królestwa Chełmszczyzny. Naiwai, dziwią się, jak Rosya, która w imię traktatów podniosła larum przeciwko aneksyi Bośni i krzywdzie Serbii, decyduje się na nową krzywdę Polaków, na nowe podeptanie traktatów, gwarantujących niepodzielność terytorum Królestwa? Wierzyć w skrupuły rosyjskie i w deklamacyę słowiańską caratu, to istotnie szczyt naiwności! Przeciwnie, klęskę, jaką doznał rząd rosyjski na Bałkanie, chce osłodzić szowinistom, rzucając im kęs Królestwa na żer najbezwzględniejszej rusyfikacyi. Ograniczenia bowiem, przewidywane dla Polaków w Chełmszczyźnie, wzorowane są nietylko na dawnych polakożerczych pomysłach na Litwie, ale wzbogacone doświadczeniami pruskiemi.

Przygrywkę do tej nowej grabieży i nowych prześladowań już dorobiło „Nowoje Wremia“, dowodząc, że zdrada Polaków, którzy we wszystkich trzech parlamentach państw rozbiorowych nie protestowali przeciwko polityce zaborczej Austryi, umożliwiła aneksyę! (sic).

Więc... słowiańska idea domaga się od Polaków ekspiacyi za tę winę, a opatrznościowa Rosya dopomoże im do pokuty, odcinając od Królestwa wschodnie powiaty.

W obronie wolności prasy.

Kraków, 31 marca.

Dziś odbyły się w krajowym sądzie karnym przed senatem prasowym dwie jawne rozprawy opozycyjne w sprawie dwóch konfiskat „Naprzodu“. Przewodniczył nadradca Kaiser, w skład trybunału wchodzili radcy Ferens i Trzaskowski. Konfiskat bronił prokurator Obtułowicz, skonfiskowanych zaś artykułów poseł Daszyński i adw. dr Heski.

Przedmiotem pierwszej rozprawy była konfiskata wydrukowanego nazajutrz po procesie Janiny Borowskiej artykułu posła Daszyńskiego w „Naprzodzie“ pt. „W obronie prawdy“.

Poseł Daszyński zaznacza, że tak z prasą postępować nie wolno, jak z nią w Krakowie prokuratorya postępuje. T. zw. postępowanie objektywne jest przestarzałe i rząd we wszystkich projektach nowej ustawy prasowej usuwa je w zupełności. Ustawę przestarzałą i szkodliwą prokurator i sędzia mają obowiązek stosować oględnie. Tak się też dzieje w zachodniej Austryi, gdzie konfiskaty są rzadkością. Zupełnie inaczej u nas. W Krakowie prokurator używa tego niebezpiecznego miecza „postępowania objektywnego“ tak, że bynajmniej nie możemy być z tego dumni. „Naprzód“ konfiskuje się 80 razy na rok. Rozwinęła się tu praktyka konfiskacyj na, przeciw której trzeba wystąpić w interesie prasy polskiej i sądownictwa polskiego. Dlatego zażądaliśmy tej jawnej rozprawy, bo chcemy publiczność wziąć na świadka. Na rozprawie tej nie wolno prowadzić dowodu prawdy, możemy tylko, jak powiada wyższy sąd, „informować“ pp. sędziów. Jak mam panów „informować“, skoro dowodu prowadzić nie wolno, a p. prokurator może gołosłownie zaprzeczyć wszystkiemu, co ja tu powiem!? Muszę więc tylko apelować do zdrowego rozsądku i dlatego uważam jawność rozprawy za cenną zdobycz, bo powołuje ogół normalnych ludzi na świadków tego, co się tu z prasą wyrabia.

Prokuratorya krakowska dopatrzyła się w tym artykule tylu zbrodni, a we Lwowie artykuł ten został wydrukowany w 10 tysiącach egzemplarzy „Głosu“ i lwowski prokurator go nie skonfiskował. A przecie prokurator w stolicy kraju jest może wyższy rangą, a w każdym razie równy...

Przew. Kaiser: Niższy!

Poseł Daszyński: Ale nie głupszy! (Wesołość). W artykule tym sędziów przysięgłych nie obrażam. Możnaby ze słów artykułu wydedukować zarzut stronniczości. Ale jeżeli sam trybunał nie uznał, że ten artykuł zawiera zarzut stronniczości, to o żadnym innym „pogardliwym sposobie myślenia“ niema mowy w tym artykule. Niema tam ani jednej obelgi. Jeżeliby już artykuł ten interpretować — przeciw czemu stanowczo się zastrzegam — to możnaby w nim wyczytać zarzut stronniczości. Powszechnie wiadomo, że przysięgli krakowscy inaczej sądzą socyalistów niż innych obywateli. Obecny wiceprezydent apelacyi zniósł raz niesprawiedliwie zasądzający werdykt przysięgłych w procesie „Naprzodu“. Werdykty te nie mogą być inne, bo przysięgłych rekrutuje się ze szczupłej garstki ludzi, która po pewnym czasie staje się kliką. W okresie powszechnego głosowania i powszechnej demokracyi nie jest rzeczą prokuratoryi ani sądu stawać w obronie tego systemu. Niema tu obrazy władzy, bo przysięgli po werdykcie przestają być władzą.

Artykuł ten składa się z dwóch części: z reakcyi na werdykt i z dziewięciu moich twierdzeń o Borowskiej. Skąd prokurator wie, że to, co ja o niej twierdzę, jest nieprawdą? Odkąd to Borowska stała się instytucyą państwową chronioną przez prokuratoryę? Tylko ona miała prawo skarżyć mnie o to, czego nie uczyniła. Prokuratorya nie miała prawa konfiskować tego z urzędu.

Proszę zatem przynajmniej o uwolnienie od konfiskaty tej części artykułu, w której starałem się ująć stan faktyczny sprawy, nie wchodząc w żadne wnioski. Przysięgli wyciągnęli jedne wnioski, publiczność drugie i żaden werdykt nie może nas wstrzymać w walce ze szpiegostwem i prowokatorstwem.

Dr Heski „informuje“ trybunał, że przysięgli, którzy poszli do domu po werdykcie, nie są żadną władzą z art. V. Tak samo minister, który poszedł na pensyę, nie jest władzą, i art. V. nie chroni go już przed krytyką jego dawniejszego urzędowania.

Powtóre, krytyka werdyktu nie jest obrazą przysięgłych. W takim razie bowiem każdy środek prawny przeciw niesprawiedliwemu wyrokowi byłby obrazą sędziego.

Każdemu mimo werdyktu przysięgłych wolno twierdzić publicznie, że Borowska jest winną.

P. prokurator, nie oskarżając o art. VIII., cofnął się w zupełności.

Przy art. V. niema obrazy czci, jeżeli nie wytoczono procesu subjektywnego, który w tym wypadku jest nieodzownym warunkiem wedle orzeczenia najwyższego trybunału.

Prokurator Obtułowicz oświadcza, że konfiskaty „Naprzodu“ nie są tak częste. A że są uzasadnione, dowodem tego, że sąd je zatwierdza. Że tego artykułu we Lwowie nie skonfiskowano, powodem tego odmienność terenu. Rozprawa toczyła się w Krakowie i tu wywołała zainteresowanie, dlatego tu prokuratorya przykładała do tego większą wagę niż we Lwowie. Przedmiotem obrazy byli nie przysięgli, lecz werdykt. Twierdzenia zawarte w artykule posła Daszyńskiego były przedmiotem rozprawy i przysięgli wyciągnęli z nich inne wnioski. Że instytucya przysięgłych jest wadliwą, to wszyscy wiemy, ale musimy się liczyć z ich werdyktami.

Poseł Daszyński: Charakterystycznem było w przemówieniu p. prokuratora wyrażenie, że konfiskaty raz na tydzień „nie są tak częste“; dla nas są one oburzająco częste. Że sąd zatwierdza konfiskaty, nic dziwnego — wszak słyszy tylko prokuratora na tajnej rozprawie.

Tyle mi tu zbrodni zarzucono, ale wyjdę wolny, bo nie wytoczono mi subjektywki. W „postępowaniu objektywnem“ tkwi niemoralność wewnętrzna; czerwony ołówek zabija tylko powagę prawa.

Muszę zaprotestować przeciw temu, żeby zainteresowanie jakąś sprawą było powodem konfiskaty. Ustawa nie zna konfiskowania artykułów dlatego tylko, że są interesujące.

Powiada p. prokurator, że moich 9 twierdzeń było przedmiotem rozprawy. W punkcie 8 powiadam, że Borowska zapisana jest w notatniku Bakaja. Jest to okoliczność, o której nie było mowy na rozprawie.

Prokurator: Nie wiem, nie byłem na rozprawie.

Poseł Daszyński: A skąd pan wiesz, że tych 9 punktów było przedmiotem rozprawy?

Po przemówieniu dra Heskiego trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący ogłosił wyrok zatwierdzający konfiskatę w całości, albowiem artykuł obraża sędziów przysięgłych, a wszystkie jego części trzeba brać w łączności z sobą.

Dr Heski zgłasza zażalenie.

Następnie odbyła się rozprawa w sprawie konfiskaty listu otwartego Wacława Sieroszewskiego do tow. Haeckera.

Tow. Daszyński i dr Heski wykazali, że w tym liście otwartym niema wezwania do składek, bo je redakcya przed wydrukowaniem wykreśliła i że § 130 nie zabrania składek na pokrycie kosztów sądowych, lecz tylko na pokrycie odszkodowania, a to zupełnie co innego.

Trybunał zatwierdził i tę konfiskatę, albowiem, jak oświadczył w motywach p. Kaiser, wprawdzie § 130 zabrania tylko składek na odszkodowanie, ale „należy to brać szerzej“...

Dr Heski zgłasza zażalenie.

Rozprawa trwała od godz. $9\frac{1}{2}$ do $11\frac{3}{4}$.

Dla informacyi dodajemy, że oba te skonfiskowane artykuły były w „Naprzodzie“ w całości powtórzone, gdyż zostały zimmunizowane interpelacyą parlamentarną.

Przegląd polityczny.

Aresztowania w Pradze. Pozpoczęta podczas feryj parlamentarnych akcya przeciw narodowym socyalistom czeskim zostaje teraz kontynuowaną. W niedzielę krajowy sąd karny wydał rozkaz przeprowadzenia 20 rewizyj u przywódców narodowych socyalistów, które zakończyły się aresztowaniem kilku osób. Rewizye odbyto u redaktora Spatny'ego, u przywódcy organizacyi młodocianych Pulpana, u kasyera partyi Krala i u „agitatora“ Hatiny. W czasie rewizyi u Spatny'ego ten podarł i połknął jakiś list. Spatny i Hatina zostali aresztowani i odstawieni do sądu.

Akcya policyi skierowaną jest przeciw rzekomej agitacyi antymilitarnej, którą partya Klofacza miała prowadzić wśród żołnierzy. Rewizye i aresztowania odbyły się też na prowincyi; między innymi aresztowano w Czeskim Brodzie Józefa Szilhę, Jiroutę, Duszka i Havla.

Z wewnętrznej polityki Niemiec. We wczorajszej dyskusyi nad polityką wewnętrzną w parlamencie niemieckim zabrał głos przywódca narodowych liberałów Bassermann, zachwalając liberalny blok w przeciwstawieniu do „konkurencyjnego interesu“ centrum. Z centrum na długą metę polityki prowadzić nie można. Liberali w razie rozbicia bloku poszliby samopas: z socyalną demokracyą nie można pójść razem. Potrzebną jest sanacya finansowa Niemiec, atoli o żadnem rozbrojeniu mowy być nie może, skoro pokój Europy spoczywa na bagnetach Niemiec.

Po Bassermannie przemawiał Alzatczyk Bondez Scher, domagając się oświadczenia w sprawie prawnego stanowiska Alzacyi i Lotaryngii. Sekretarz stanu Bethmann-Hollweg odpowiada, że odnośne prace przedwstępne są już w toku: Alzacyę i Lotaryngię należy pozyskać do współpracownictwa w zadaniach całego państwa.

Poseł Dawid (socyalista) zaznacza, że rząd chce oszczędzać na wszystkich polach, z wyjątkiem wydatków na wojsko i marynarkę. Mowca zajmuje się kamarylą i oświadcza, że walka między prasą a kanclerzem jest właściwie walką o osobę cesarza.

Wśród innych mowców przemawia i poseł Olenhusen z partyi Welfów, podnosząc, że partya jego nie zejdzie ze stanowiska opozycyjnego. Kanclerz Bülow polemizuje z jego wywodami i oświadcza, że nad formalnem prawem stoi prawo ludu niemieckiego: Niemcy zabrały Hanower w wojnie, dlatego Hanower musi uznać obecny stan prawny. Następnie polemizował z posłem Dawidem i wezwał posłów, ażeby zaprzestali wciągać w dyskusyę osobę cesarza. Co się tyczy kamaryli, to jest to wąż morski.

Mówiąc o swoich wrogach, Bülow dodał: Im dłużej kto jest w urzędzie, tem liczniejszy jest „chór zemsty“. Dalej zaprzecza kanclerz, jakoby miał zamiar wydać nową ustawę antysocyalistyczną, ponieważ obecne ustawy wystarczają. Oświadcza się za koniecznem zaprowadzeniem podatku spadkowego i wzywa parlament, ażeby reformę finansów państwowych jeszcze w obecnej sesyi załatwił. Mowca wyraża nadzieję, że blok będzie i nadal utrzymany.

Po dłuższej dyskusyi etat kanclerski został przyjęty.

Polityka angielska wobec Niemiec. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin w dyskusyi nad wnioskiem o udzielenie rządowi nagany za niedostateczne wybudowanie floty, oświadczył sekretarz stanu Grey co następuje:

Są dwie ewentualności konfliktu między Anglią a Niemcami. Jedną byłoby usiłowanie z naszej strony osamotnienia Niemiec. Naród o sile i stanowisku Niemiec nie znosi polityki osamotnienia. Przy tej sposobności zaprzeczył twierdzeniu, jakoby różnica zdań w kwestyi bałkańskiej, jaka się objawiła między Anglią a Austro-Węgrami, podyktowana była faktem, że Niemcy są przyjacielem Austryi.

Jest jeszcze i druga ewentualność, która mogłaby wywołać konflikt, a jest nią chęć osamotnienia Anglii, przez usiłowanie jakiegokolwiek wielkiego mocarstwa, aby zdobyć panowanie i kierowanie polityką na kontynencie. Pomiędzy temi dwiema skrajnemi ewentualnościami jest szerokie pole, po którem mogą oba narody na drodze przyjaznej kroczyć. Ponieważ z naszej strony nie ma powodu do ujawnienia polityki osamotntenia Niemiec, nie widzę także przyczyny, dlaczego miałoby leżeć w interesie Niemiec, aby prowadziły politykę osamotnienia Anglii.

Następnie oświadczył Grey, że ubolewać należy, iż nie może przyjść do rozbrojenia i ograniczenia budowy floty. Zmniejszenie wydatków na flotę zarówno w Anglii jak i w Niemczech byłoby wywołało uczucie pokoju w całej Europie. Anglia do takiego porozumienia jest gotowa, ale naturalnie nie na podstawie równości flot, lecz na podstawie wyższości floty angielskiej.

Pogłoski o zamiarach atakowania Niemiec przez Anglię są absurdem. Gdyby jednakże flota niemiecka była silniejszą od naszej, to razem z silną armią niemiecką stanowiłoby to niebezpieczeństwo dla naszej egzystencyi i niezawisłości.

W dalszym ciągu Grey wykazuje bezpodstawność obaw, jakoby flota angielska znajdowała się w niekorzystnej sytuacyi wobec floty niemieckiej, i na podstawie dat statystycznych wykazuje wyższość floty angielskiej nad niemiecką.

KRONIKA.

Kraków 31 marca

Nowiny krakowskie.

Czwartkowe posiedzenie Rady miasta obejmuje następujący porządek: 1. Odstąpienie Izbie rękodzielniczej kawałka gruntu przy ul. Zyblikiewicza na budowę własnego domu. 2. Objęcie przez gminę budowy kolektora na lewym brzegu Wisły koło klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu. 3 Rozpisanie konkursu na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa i uchwalenie na ten cel kredytu 15.000 koron. 4. Nabycie skrawka gruntu dla regulacyi ul. Lubomirskiego. 5. Uwolnienie fundacyi Zieleniewskich od opłaty na pokrycie kosztów administracyjnych. 6. Pokrycie kwoty 9396 koron za kupno realności Estreicherów. 7. Darowanie zaległego podatku. 8. Budowa domu dla ogrodnika miejskiego. 9. Sprawozdanie archiwum aktów dawnych. 10. Wybór 2 delegatów do rady nadzorczej Towarzystwa tramwajowego. 11. Na posiedzeniu poufnem nominacye urzędników.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi brukowo-kanałowej, na którem rozpatrywane projekty robót kanałowych na rok bieżący.

Defraudacya pocztowa. Do policyi przyszło zawiadomienie z Nowego Targu, że uciekł tamtejszy asystent pocztowy Władysław Święty po zdefraudowaniu kilku tysięcy koron.

W sprawie kradzieży w Gorlicach u p. Lebowskiej zawiadomiono policyę tutejszą, że jako podejrzanych aresztowano tam pewnego woźnego pocztowego i szafarkę p. L. — Jak się okazuje, wartość skradzionych rzeczy wynosi najwyżej 20.000 K, a podana pierwotnie suma 100.000 K ani w przybliżeniu nie odpowiada rzeczywistej szkodzie.

Jak dozorują chorych w szpitalu Łazarza. Otrzymujemy następujące sprostowanie:

Odnośnie do notatki zawartej w Nrze 90 w sprawie Adama Popielarza, zmarłego w szpitalu św. Łazarza, upraszam uprzejmie na podstawie § 19 ust. pras. o łaskawe zamieszczenie następującego sprostowania: Nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, aby Adam Popielarz w nocy z 24 b. m. **wyszedł**

z sali na podwórze, gdzie go znaleziono dopiero rano. Prawdą natomiast jest stwierdzoną na podstawie ściśle przeprowadzonych dochodzeń i zgodnych zeznań personalu szpitalnego, jakoteż chorych, którzy wspólnie z Popielarzem leżeli na sali, że Adam Popielarz dnia 25 marca b. r. po godzinie 4 rano wstał z łóżka i przeszedł tylko przez próg do sąsiedniej ubikacyi (kuchenki oddziałowej), gdzie cicho i spokojnie usiadłszy na podłodze pozostał tylko krótki czas niespostrzeżony przez służbę szpitalną. Z wysokiem poważeniem dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza *dr Krzyszkowski.*

Do powyższego sprostowania możemy dodać, że informacye nasze o wypadku pochodziły z zupełnie wiarygodnej strony i nie mamy powodu wątpić, że rzecz miała się tak, jak podaliśmy. Świadectwo służby szpitalnej, która w tym wypadku jest stroną interesowaną, nie może absolutnie wystarczyć.

Robotnicy podgórscy urządzili 28 z. m. uroczysty wieczorek ku czci Słowackiego. Sala Domu Robotniczego była szczelnie nabita. P. W. Feldman w dłuższem przemówieniu omówił działalność Słowackiego i jego znaczenie. Chór akademików podgórskich, pod kierownictwem p. Pięty, nagrodzony licznymi oklaskami, odśpiewał wyjątki z dzieł Słowackiego („Pożary" i inne). Tow. Thorn Edward deklamował monolog Kordyana na górze Mont Blanc, Chłopię przez Adę Negri a ob. B. Brankę Niemojewskiego przy akompaniamencie kwartetu. Na zakończenie amatorzy-robotnicy odegrali fragment z Kordyana, scenę w więzieniu.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Ojciec i syn" (popularne).

Czwartek: „Moralność".

Piątek: „Śmierć Ofelii", scena z „Hamleta" St. Wyspiańskiego; „Złota Czaszka".

Sobota: „Balladyna".

Niedziela o godz. 2½ po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Balladyna".

Poniedziałek: „Balladyna".

Wtorek: „Balladyna".

Środa: „Kordyan" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).

Czwartek, piątek i sobota: teatr zamknięty.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Wykład dla młodzieży z obrazami świetlnymi.** Staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się w niedzielę 4 kwietnia o godzinie 3 po południu w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12, II. p) wykład dla młodzieży z obrazami świetlnymi: „O Tadeuszu Kościuszce". Wstęp za okazaniem całorocznego biletu (cena 20 h), bilet jednorazowy dla starszych 10 h.

— **Z „Ogniska nauczycielskiego".** Pierwsze posiedzenie sekcyi budowy domu nauczycielskiego, wybranej na ostatniem nadzwyczajnem walnem zebraniu a rozszerzonej przez kooptacyę, odbędzie się w piątek 2 kwietnia o godzinie 6 wieczorem we własnym lokalu (Kanonicza 19). Na posiedzenie to zaprasza wydział członków już zapisanych i tych, którzy pragną do sekcyi należeć. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Walne zgromadzenie „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie odbędzie się w sobotę 3 kwietnia o godzinie 5 po południu we własnym lokalu przy ulicy Kanoniczej 19.

— **Z Konserwatoryum Tow. muzycznego.** W niedzielę 4 kwietnia o godzinie 7½ wieczór odbędzie się w sali starego teatru II. wieczór muzyczny uczniów pod artystycznym kierunkiem dyrektora dra Władysława Żeleńskiego. Bilety w cenie po 1 K na salę a po 60 h na galeryę są do nabycia w kancelaryi Tow. muzycznego w godzinach urzędowych.

Nowiny lwowskie.

Komisarz rządowy w Stowarzyszeniu ślusarzy. Z powodu stwierdzonych po przeprowadzonem szkontrum malwersacyi w Stowarzyszeniu przemysłowem ślusarzy, rusznikarzy, nożowników i t. d., popełnionych przez byłego funkcyonaryusza biurowego, który sam pozbawił się życia, magistrat zawiesił w urzędowaniu dotychczasowe przełożeństwo i ustanowił komisarza rządowego. Komisarzem tym został p. Jan Marcichowski, sekretarz magistratu.

Domniemany morderca Stoffów, aresztowany przed kilku dniami dezerter rosyjski Konstanty Żołkow, został przez inspektora policyi miejskiej w Sokalu samowolnie wypuszczony na wolność. Policya lwowska na wiadomość o aresztowaniu telegrafowała do magistratu w Sokalu, że posyła ludzi dla zbadania ewentualnej identyczności Żołkowa z Fedorakiem; policya sokalska nie czekała jednak na przybycie świadków, lecz wypuściła Żołkowa na wolność.

Starostwo sokalskie wdrożyło przeciw inspektorowi policyi dochodzenie dyscyplinarne.

Obraza przez inserat. Onegdaj odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa p. Stanisława Radołowicza, agenta handlowego, przeciwko inżynierowi Janowi Schumanowi, o obrazę czci. P. Schuman ogłosił między inseratami w kilku pismach przestrogę do publiczności, aby się miała na baczności przed niesumiennością byłego jego agenta Radołowicza. Po przeprowadzeniu rozprawy skazano p. Schumana na 10 dni aresztu z zamianą na 200 kor. grzywny.

Z kraju.

Tyfus plamisty grasuje ciągle w Galicyi wschodniej. W ostatnim tygodniu b. m. skonstatowano okrągło 100 wypadków (między tymi 8 zakończonych śmiercią) w powiatach Brzeżany, Bohorodczany, Horodenka, Jaworów, Kołomyja, Kossów, Mościska, Skałat, Śniatyn, Tarnopol, Zaleszczyki i Zborów.

Jak kolej traktuje chory personal. Z Żywca piszą nam: Od listopada z. r. zaprzestała tutejsza apteka wydawania lekarstw dla chorych kolejarzy i ich rodzin, które przedtem wydawała na podstawie recepty lekarza kolejowego na rachunek Kasy chorych. Kolejarz musi za lekarstwo płacić, a potem musi biegać o zwrot wyłożonych pieniędzy. Zdarza się nieraz, że kolejarz niema pieniędzy albo — nie wiedząc o nowych porządkach — nie weźmie ich ze sobą, w takim razie musi z niczem wrócić do domu, często do dalszej stacyi należącej do tutejszego rejonu lekarskiego.

Jest to rzecz nigdzie indziej niepraktykowana i nie pojmujemy, dlaczego specyalnie na Żywiec ten ciężar nałożono. Obowiązkiem dyrekcyi jest ułatwić personalowi, który w jej służbie zachoruje, kuracyę, a nie wystawiać go na niedorzeczne szykany.

Z Chrzanowa donoszą nam, że niejaki Izak Henenberg, majsterek szewski, napadł w mieszkaniu dwóch robotników Głuszczenkę i Piechowskiego, częstując ich obelżywemi wyzwiskami, wołając na nich: „ty gałganie, wolno tobie czytać „Naprzód", a gdy ci robotnicy zdumieni tą napaścią, odezwali się, że przecież każdemu wolno czytać gazetę, jaka mu się żywnie podoba, zwłaszcza u siebie w domu, a nie w pracowni, wówczas rozjuszony przeciwnik gazety robotniczej rzucił się na czytającego „Naprzód" robotnika Piechowskiego, wyrwał mu z ręki gazetę i w strzępy potargał. Dzięki rozwadze robotników nie dano krewkiemu majsterkowi namacalnej nauczki, która mu się słusznie należała za napaść w prywatnym domu, ale sprawą tą zajmie się sąd karny.

Zawalenie się mostu na Serecie. Z Czortkowa donoszą, że 25 z. m. po południu zawalił się most 50 m. długi na Serecie pod naporem mas lodowych. Mieszkańcy części miasta, położonej po drugiej stronie rzeki, odcięci są od śródmieścia, a chcąc tam się dostać, muszą kołować i nałożyć ¾ mili drogi. Szczęściem obeszło się bez ofiar, gdyż w przewidywaniu katastrofy most przed kilku dniami dla ruchu zamknięto.

Z zaboru rosyjskiego.

Z sądu wojennego. Onegdaj sąd wojenny po dwudniowych rozprawach ukończył rozpoznawanie sprawy wojskowych uczniów felczerskich ze szpitala Ujazdowskiego, oskarżonych o śpiewanie pieśni, zawierających obrazę majestatu, oraz o szerzenie propagandy rewolucyjnej wśród żołnierzy.

Sprawa ta była już sądzona w grudniu r. z. i zakończyła się wówczas skazaniem: Krastielewa i Sabinina na 8 lat ciężkich robót, a Nowaka, Siczanina, Bałaszewa i Riazancewa na 6 lat ciężkich robót.

Skutkiem skargi kasacyjnej, wniesionej przez adw. przys. Reichera i Skokowskiego, główny sąd wojenny skasował wyrok wymieniony, nakazując ponowne osądzenie sprawy w innym składzie sędziów.

Sąd wojenny odrzucił oskarżenie o obrazę majestatu, a za propagandę, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazał Krastielewa i Sabinina na osiedlenie, a pozostałych podsądnych na oddanie do batalionów dyscyplinarnych na rok jeden.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Ze świata.

Sąd nad bohaterką powieści. Z Petersburga donoszą: W tych dniach w lokalu polskiego Stow. zachęty sztuk pięknych odbył się proces Ewy Pobratyńskiej, bohaterki „Dziejów grzechu". Proces ten, organizowany i urządzony przez miejscową młodzież polską uniwersytecką, obudził ogólną sensacyę i zaciekawienie. Oskarżenie wnosił student wydziału prawnego, bronili Ewy dwaj inni studenci: prezydował b. prokurator charkowskiej Izby sądowej, adwokat przysięgły Rymowicz. Po wysłuchaniu mów przyszłych prawników polskich, sąd przysięgłych, złożony również z młodzieży uniwersyteckiej obojga płci, udał się na naradę; z 6 pytań, tyczących się winnej, tylko na jedno odpowiedział twierdząco, uznając, że Ewa winną jest zabójstwa hr. Szczerbica, od wszystkich innych zarzutów, jako to: dzieciobójstwa, kradzieży z włamaniem, należenia do bandy i napadu zbrojnego ją uwolnił.

O tajemniczym trupie w kufrze donosi korespondent rzymski „Kuryera warszawskiego":

„Pierwsze, choć bardzo niejasne światło, jakie padło na tajemniczą zbrodnię z ulicy Frattina, wyszło od golarza Desiderego z ul. Wiktoria Colonna, który ujrzawszy w dziennikach portret zabitego, zdjęty w trupiarni cmentarza rzymskiego, oświadczył, że poznaje w nim młodzieńca, który się golił u niego. W pierwszych dniach lutego, według opowiadania golarza, przyszedł do niego ów młodzieniec i wziął abonament golenia się na miesiąc. Na zapytanie golarza podał swe nazwisko, jako Sanderson (zapewne fałszywie). Ponieważ do tej samej golarni uczęszczał także słuchacz prawa uniwersytetu rzymskiego, p. Józef Falsina, przeto obaj goście rozmawiali czasem z sobą. Ów Sandersen, czy Andersen, mówił dość dobrze po włosku i miał powiedzieć, że jest Polakiem.

Kiedy rozeszła się wiadomość o zbrodni, golarza uwagę zwróciła także ta okoliczność, iż rzekomy Sandersen przestał się golić dnia 26 lutego, choć abonament jego jeszcze nie był wyszedł. Także co do ubrania, znalezionego na denacie, golarz twierdzi, że poznaje je, zwłaszcza kamizelkę białą pikową, jaką czasem nosił".

Usiłowany zamach na Roosevelta. Jak donosi „New Jork Herald" z Horta na wyspach Azory usiłowano wykonać zamach na byłego prezydenta Roosevelta w chwili, gdy wsiadł na okręt. Jeden włoski pasażer rzucił się na niego, wołając: „Zabrał moje dziecko, musi teraz odpokutować". Marynarze wstrzymali atak i aresztowali sprawcę, który prawdopodobnie jest umysłowo chory. Od 4 dni odmawia on przyjmowania pokarmu i oświadcza, że Roosevelt chce go otruć.

Podług innego telegramu sprawca ma być „anarchistą" włoskim i został uwięziony i zakuty w kajdany.

TELEGRAMY

z dnia 31 marca.

Sytuacya polityczna na Węgrzech.

Budapeszt. Dzienniki omawiają kwestyę wyjaśnienia stosunku stronnictw, które ma nastąpić przez przesilenie gabinetowe. Organ partyi Kossutha „Budapest" pisze, że musi nastąpić zmiana i przewrót, a to łącznie z kwestyą bankową. Trzeba znaleźć rozwiązanie, któreby przynajmniej w tej mierze zadowoliło i by na tej podstawie utworzoną została większość rządowa bez naruszenia żywotnych interesów i zasad podstawowych partyi niezawisłości.

Duma.

Petersburg. Duma rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem marynarki. Referent Cegincew (październikowiec) podniósł, że rok ubiegły przyniósł owoce drogo przez Rosyę okupionego doświadczenia, które wyzyskali sąsiedzi Rosyi.

Referent przyłączył się do wniosku komisyi, aby z budżetu ministerstwa marynarki skreślić sumę 3,400.000 rubli.

Minister marynarki Wojewodzki zgodził się na ogół z wywodami referenta. Co do reorganizacyi ministerstwa marynarki, to sprawa ta zasadniczo po większej części jest już załatwiona.

Duma przyjęła budżet marynarki, skreślając sumę 3,400.000 rubli, przyznaną na budowę okrętów.

Znów krok wrogi wobec Polaków.

Petersburg. Prawica t. zw. Rady państwa z profesorem Pichno, redaktorem „Kijewlanina" na czele, opracowuje projekt „reformy" prawa wyborczego do Rady państwa, mający na celu zredukować przedstawicielstwo polskie z 9 „zachodnich gubernii" z 9 do 2.

Socyaliści w Persyi.

Tebrys. Stronnictwo socyalno-demokratyczne urządziło olbrzymi mityng na jednym z największych placów miasta. Przedstawiciele stronnictwa gorąco zachęcali tłum do walki, poczem zebrani na mityngu z Gruzinami na czele ruszyli pochodem przez miasto. Demonstranci rozwinęli czerwone sztandary. Zewsząd rozlegały się okrzyki: „Niech żyje konstytucya!", „Niech żyje młoda Persya!"

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria. O godz. 5 rano wczoraj odczuto silne trzęsienie ziemi, które wywołało wielkie zaniepokojenie. Po kilku minutach powtórzyło się trzęsienie; kilka murów się zawaliło.

Bunt wojskowy w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Syryjski batalion żuawów, należący do załogi Ildizu, zbuntował się, według jednej wersyi z powodu, że przydzielono do batalionu anatolskich rekrutów, według innej, ponieważ batalion przeniesiono z Ildizu i przydzielono do nowo utworzonej XXII. dywizyi. Koszary otoczyły dwa pułki piechoty i jeden pułk kawaleryi i wezwały zbuntowanych do poddania się, grożąc w przeciwnym razie użyciem broni. Zbuntowani poddali się.

Dymisya senatorów finlandzkich.

Helsingfors. Senatorowie z departamentów administracyjnych Hjelt, Nyberg, Castren, Schilt i Steenrot jakoteż senator departamentu sprawiedliwości Paldani wręczyli wczoraj prośbę o dymisyę.

Reforma armii włoskiej.

Niepewność położenia w Europie skłoniła rząd włoski do przedsięwzięcia reorganizacyi wojska, której oddawna już domaga się opinia publiczna. Szczegóły projektowanej reformy, której projekt będzie w czasie najbliższym przedstawiony parlamentowi, przedstawiają się jak następuje:

Pułki piechoty otrzymają nazwę pułków fizylierskich. Do każdego pułku będzie dołączony oddział karabinów maszynowych. Załoga Sardynii będzie wzmocniona o dwa pułki. Liczba pułków bersaglierskich będzie utrzymana, ale liczba kompanii w batalionach będzie zmniejszona z 4 do 3. Kompanie welocypedystów w liczbie 12 będą połączone w 4 bataliony po 3 kompanie. Liczba kompanii strzelców alpejskich będzie zwiększona o 3. Istniejących 8 pułków z 26 batalionami będzie podzielonych na 3 grupy z generałami na czele. Konnica, składająca się obecnie z 24 pułków po 6 szwadronów, będzie powiększona na 29 pułków po 5 szwadronów. Ponadto będą utworzone 3 stałe dywizye konnicy, a każdy pułk otrzyma oddział armat maszynowych.

W artyleryi konnej liczba bateryi będzie zwiększona z 6 na 8, natomiast liczba dział w bateryi zmniejszona z 6 na 4. Artylerya górska będzie wzmocniona o 9 nowych bateryi i będzie składała się odtąd z 2 pułków. Artylerya forteczna i wybrzeżna będzie wzmocniona o 7 kompanii i podzielona na 10 pułków, zamiast 6 teraźniejszych. Liczba wojska technicznego będzie zwiększona o 7 kompanii i podzielona w sposób następujący: 2 pułki saperów i minierów, 2 pontonierów, 1 pułk kolejowy, 1 telegraficzny, oraz brygada wojska specyalnego. Wskutek zamierzonej reorganizacyi liczba generałów zwiększy się o 7, oficerów wyższych o 31, kapitanów o 144, poruczników o 230.

Jak wynika z tych szczegółów, reforma ma polegać przedewszystkiem na ulepszeniu organizacyi, przekształceniu istniejących obecnie sił zbrojnych w sposób, który zwiększy ich ruchliwość i ułatwi jednolitość działania. Oprócz tego nastąpi znaczne wzmocnienie artyleryi fortecznej i wybrzeżnej, oraz wojska specyalnego, a wszystkie pułki piechoty i konnicy będą zaopatrzone w oddziały karabinów maszynowych.

Reorganizacya będzie miała głównie na celu wzmocnienie obrony kraju, w mniejszym stopniu większe uruchomienie armii na przypadek zaczepnego wystąpienia.

Z ostatniej chwili.

Oderwanie Chełmszczyzny.

Petersburg, 1 kwietnia. Petersb. agencya telegr. donosi: Najwyższym ukazem znosi się z dniem dzisiejszym w gubernii chełmskiej klimat miejscowy, a wprowadza się zamiast niego klimat środkowo-rosyjski. Na ukazie własnoręcznie podpisano: Mikołaj.

* **Kraków.** W piątek 2 kwietnia o godz. 8 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, I. p., odbędzie się posiedzenie wydziału artystycznego, na które zaprasza się członków komitetu majowego, oraz towarzyszów interesujących się sprawami artystycznemi. Porządek dzienny: Obchód na cześć Słowackiego. Obchód majowy. Sprawy bieżące.

* **Posiedzenie podgórskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 2 kwietnia o godz. 7½ wieczorem w sali Domu robotniczego w Podgórzu. Sprawy ważne. Obecność każdego członka konieczna.

* **Wykłady Uniwersytetu ludowego.**

We czwartek 1 kwietnia:

W Podgórzu w Domu robotniczym o godz. 7 wieczorem: Zacharkiewicz: „Dziwy elektryczności".

W Czerwonym Prądniku o godz. 7 wieczorem p. Zalewska: „O prawach kobiety".

* **Posiedzenie Rady nadzorczej konsumu robotniczego „Naprzód" w Krakowie** odbędzie się we środę 3 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu własnym (Wiślna 8).

* **Poufne zebranie malarzy i lakierników II. grupy w Krakowie** odbędzie się w piątek 2 kwietnia o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, I p.). Na porządku dziennym sprawy ważne. O liczny udział uprasza Zarząd

Do części dzisiejszego numeru dołączone jest ogłoszenie **Jeneralnej Reprezentacyi Dla Galicyi i Bukowiny Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).